

Diabeł tkwi w szczegółach, czyli dlaczego czas warto liczyć starannie

Przerwa trwająca więcej niż 30 dni skutkuje w świetle orzecznictwa tym, że 18 czerwca 2018 r. zwyczajne walne zgromadzenie PKO BP nie będzie uznawane w świetle prawa za ważne zwołane, a zatem nie będzie organem spółki. Co za tym idzie, nie będzie władne podjąć żadnych uchwał, a zatem jakiegokolwiek podjęte uchwały trzeba będzie uznać za nieistniejące



Mateusz Medyński
radca prawny,
wspólnik w kancelarii
Zimmerman i Wspólnicy

Zwyczajne walne zgromadzenie PKO Banku Polskiego SA 18 maja na wniosek jednego z akcjonariuszy (tj. Skarbu Państwa) zdecydowało o przerwie w obradach do 18 czerwca 2018 r. Wydawałoby się, że to informacja sama w sobie bardzo niewinna: przerwa w obradach, jak wiele innych. Nic bardziej mylnego. Pojawia się tutaj bowiem kwestia interpretacji art. 408 par. 2 k.s.h. – i wszystko komplikuje.

Mianowicie art. 408 par. 2 k.s.h. pozwala na ogłaszanie przerw w obradach walnego zgromadzenia akcjonariuszy głosami dwóch trzecich pod warunkiem, że przerwy łącznie nie trwają dłużej niż 30 dni. Tymczasem tak się składa, że 18 czerwca 2018 r. od dnia zarządzenia przerwy 18 maja 2018 r. upłynęło 31 dni, czyli zwyczajne walne zgromadzenie ogłosiło jedną, ale za to długą przerwę i naruszyło tym samym art. 408 par. 2 k.s.h. Czymże jest ten jeden dodatkowy dzień? – można spytać. Ano, niestety, czymś bardzo ważnym, zwłaszcza dla prawników. W ten sam sposób można by mieć wątpliwość, kiedy wniosło się apelację jeden dzień po terminie i sąd nawet jej nie przeczyta, bo termin nie został zachowany. W przepisach, w tym także w kodeksie spółek handlowych, jeden dzień to czasami bardzo dużo.

Otóż przerwa trwająca więcej niż 30 dni skutkuje w świetle orzecznictwa tym, że 18 czerwca 2018 r. zwyczajne walne zgromadzenie nie będzie uznawane w świetle prawa za ważne zwołane, a zatem nie będzie organem spółki. Co za tym idzie, nie będzie władne podjąć żadnych uchwał, a jakiegokolwiek podjęte uchwały trzeba będzie uznać za nieistniejące.

Jak rachować 30 dni – co mówić orzecznictwo

Identyfikacyjny stan faktyczny analizował już 12 października 2009 r. Sąd Okręgowy w Toruniu (sygn. akt VI Ga 85/09). W przedstawianej sprawie chodziło o powołanie nowych członków rady nadzorczej uchwałami podjętymi przez walne zgromadzenie, które zostało przerwane 15 maja 2009 r. i wznowione 15 czerwca 2009 r. Sąd ustalił, iż skoro uchwały podjęto po przerwie trwającej 31, a nie 30 dni, jak tego wymaga art. 408 par. 2 k.s.h., to wszelkie uchwały podjęte na takim zebraniu akcjonariuszy, które nie jest już organem spółki, należy uznać za prawnie nieistniejące. Sąd uznał, że skoro zarządzenie o przerwie w obradach walnego zgromadzenia miało miejsce 15 maja 2009 r., a łącznie przerwy, stosownie do art. 408 par. 2 zd. 2 k.s.h., nie mogą trwać dłużej niż 30 dni, to termin 30-dniowy upływał z końcem 14 czerwca 2009 r. Odmienna wykładnia unormowania dokonana przez sąd rejestrowy, zakładająca, że obrady powinny być wznowione najpóźniej 30. dnia po dniu, w którym została zarządzona przerwa, jest bowiem sprzeczna z brzmieniem przepisu, bo ten nie mówi o terminie 30-dniowym na wznowienie obrad, lecz o sumie wszystkich dni przerw nie mogących przekroczyć 30 dni. Zatem zwykłe wyliczenie zgodnie z art. 111 k.c. nie wystarczy. Przypomnijmy: przepis ten mówi, że jeżeli termin liczony w dniach upływa w dniu wolnym od pracy, to upływ terminu następuje w kolejnym dniu

robozym, zatem jeżeli liczymy 30-dniowy termin i upływa on w niedzielę (czyli w tym przypadku 14 czerwca 2009 r.), to termin w rzeczywistości upływa w poniedziałek 15 czerwca 2009 r.). Tak samo uznało PKO BP, 18 czerwca to bowiem poniedziałek, a 30 dni liczone od 18 maja upływa w niedzielę 17 czerwca 2018 r.

Dlaczego art. 111 k.c. nie ma zastosowania

Problem z taką interpretacją, którą bezbłędnie wychwylił Sąd Okręgowy w Toruniu, to fakt, że art. 408 k.s.h. nie zawiera w sobie terminu w rozumieniu art. 111 k.c. Nie ma tam mowy o konieczności kontynuacji walnego zgromadzenia w terminie 30 dni od dnia ogłoszenia przerwy (wówczas interpretacja z dniem wolnym od pracy i poniedziałkiem byłaby prawidłowa), ale o łącznej liczbie dni przerwy nie mogącej przekroczyć 30. To nie jest jeden termin, to potencjalnie 30 różnych terminów, bo w teorii można codziennie odraczać walne zgromadzenie i dopóki nie przekroczy się łącznie 30 dni przerwy, dopóty takie zgromadzenie jest prawidłowo zwołane i może podejmować uchwały. Ale nigdzie nie ma mowy o tym, czy przerwy są dokonywane w podziale na dni wolne od pracy czy nie, bo skoro w przepisie tego nie ma, to znaczy, że dla ustawodawcy nie ma to znaczenia. Liczymy do 30 i koniec. Kiedy ten dzień wypadnie, nikogo nie interesuje. Celem tego ograniczenia jest właśnie powstrzymanie większościowych akcjonariuszy spółek akcyjnych od przewlekania ważnych decyzji w nieskończoność. Można bowiem sobie wyobrazić, że dla mniejszościowych akcjonariuszy udział w walnym zgromadzeniu to wysiłek: przejazdu do innego miasta, zwolnienia się na ten dzień z pracy itd. Wówczas akcjonariusz większościowy mógłby zwyczajnie zameczyć mniejszościowych i zmusić ich, by już nie przychodzili na w nieskończoność przekładane walne zgromadzenie, i podjąć uchwały, kiedy najbardziejby kłopotliwi akcjonariusze już nie będą obecni. Ograniczenie liczby dni przerwy ma zatem głęboki sens i istnieje w kodeksie spółek handlowych w konkretnym celu.

Jakie konsekwencje

Co zatem grozi za złamanie art. 408 par. 2 k.s.h.? W opisanym orzeczeniu Sąd Okręgowy w Toruniu wskazał, że skoro walne zgromadzenie po przekroczeniu 30 dni przerw w obradach traci charakter organu spółki, to nie jest w ogóle walnym zgromadzeniem, więc uchwały na nim podjęte nie są uchwałami organu spółki, a zatem nie istnieją. To daleko idąca konsekwencja, bo w zasadzie powoduje, że takie uchwały są tyle samo warte, co ustalenia kilku akcjonariuszy poczynione przy kawie w dowolnym dniu i miejscu. Brak zdolności do podejmowania uchwał jest dodatkowo brakiem niesanownym, tzn. nie da się naprawić. Trzeba walne zgromadzenie od nowa zwołać. Przecież akcjonariusze już uchwały podjęli, nie mogą teraz ponownie się zebrać i zmienić terminu wznowienia obrad. Trzeba zwyczajnie walne zgromadzenie akcjonariuszy zwołać ponownie i podjąć wszystkie uchwały. Pewnie powstałby spór, czy uchwały już podjęte trzeba będzie podejmować na nowo, skoro zwyczajnie walne zgromadzenie nie zostało w ogóle zamknięte. A nie zamknięto go, tylko odroczone na taki termin, że utraciło ono walor walnego zgromadzenia. To trochę tak, jakby w połowie obrad walnego zgromadzenia z sali wyszli wszyscy akcjonariusze.

Nawet jeżeli wróciłoby do tej samej sali po miesiącu, to nie byłoby już to walne zgromadzenie. Trzeba by je zwołać od nowa. Nawet będąc łaskawym dla już podjętych uchwał, wszystkie dalsze uchwały zaplanowane na 18 czerwca 2018 r. trzeba będzie podjąć ponownie na nowo zwołanym walnym zgromadzeniu. Tu znów pojawia się problem, czy w jednym roku można mieć więcej niż jedno zwyczajne walne zgromadzenie, ale temat ten pomiję, bo artykuł liczyłby setki stron.

Co z uchwałami? Spór w świecie prawniczym

Jeśli więc nie uchwały nieistniejące, to co? Kwestia samych uchwał nieistniejących jest bardzo starym punktem zapalnym dla wszystkich komentatorów prawa spółek w Polsce i poruszanie tego tematu najczęściej skutkuje gorącą wymianą zdań pomiędzy przedstawicielami doktryny, orzecznictwa i prawnikami. Może krzesła nie latają i nie dochodzi do rękoczynów, ale w prawniczym świecie prawie zawsze są to zawzięte spory.

Mateusz Rodzyńskiiewicz („Kodeks spółek handlowych. Komentarz”, wyd. VI) zgadza się np. ze stanowiskiem Sądu Okręgowego w Toruniu. „W przypadku gdy wyczerpany został limit przerw (30 dni), obrad nie można już kontynuować. Wszelkie uchwały podjęte na zgromadzeniu odbywającym się nadal z naruszeniem art. 408 par. 2 zd. 2 należy uznać za prawnie nieistniejące, jako podjęte na zebraniu akcjonariuszy, które już nie jest organem spółki (walnym zgromadzeniem)”. Podobnie ocenia Wojciech Popiołek [w: Janusz Strzępka (red.), „Kodeks spółek handlowych. Komentarz”, wyd. 7]: „Kontynuowanie obrad po przerwie zarządzonej niezgodnie z wymogami par. 2 nie stanowi walnego zgromadzenia. Podjęte decyzje nie będą zatem uchwałami walnego zgromadzenia (nie istnieją, tak też Rodzyńskiiewicz, „Komentarz KSH”, 2014, s. 844)”. Inni autorzy uznają jednak ten pogląd za zbyt daleko idący i wskazują, że podjęte uchwały istnieją, ale mogą być zaskarżone, jeśli naruszenie mogło mieć wpływ na ich powzięcie. Tak przykładowo Radosław Potrzeszcz [w: Radosław Potrzeszcz (red.), Tomasz Siemiątkowski (red.), „Kodeks spółek handlowych. Komentarz”; Tytuł III. Spółki kapitałowe. Dział II. Spółka akcyjna]: „Nie wydaje się uprawniona opinia R. Czerniawskiego (...) i M. Rodzyńskiego (...), że uchwały podjęte przez walne zgromadzenie kontynuowane po wyczerpaniu limitu przerw są nieistniejące, bo nie są one uchwałami organu spółki (walnego zgromadzenia). Niewątpliwie w rachubę wchodzi naruszenie ustawy, co uzasadnia zaskarżenie podjętych uchwał na podstawie art. 425 par. 1 k.s.h. w drodze powództwa o stwierdzenie ich nieważności. Koniec jest jednak wykazanie, że to naruszenie miało wpływ na wyniki głosowania albo na treść uchwał. Pogląd, że w rachubę wchodzi uchwały nieistniejące, jest zbyt daleko idący. Łatwo też wyobrazić sobie, że uchwały zostały podjęte wprawdzie z naruszeniem przepisu, na przykład w razie zarządzenia przerwy nie na 30, lecz na 31 dni, ale przy zachowaniu tożsamości osób przed i po przerwie. Nie sposób uznać, że uchwały podjęte 32. dnia są nieistniejące”.

Podobnego zdania jest Robert Pabis [w: Adam Opalski (red.), „Kodeks spółek handlowych”, Tom III B. Spółka akcyjna”. Komentarz art. 393–490, Warszawa 2016]: „Kontynuowanie obrad po przerwie zarządzonej niezgodnie z art. 408 par. 2 (w tym

z przekroczeniem terminu 30 dni maksymalnej przerwy) stanowi o wadliwości tej części walnego zgromadzenia, jak i powziętych na nim uchwał. Brak jednak podstaw do uznania tych uchwał za nieistniejące, skoro walne zgromadzenie wyraziło swoją wolę (odmiennie, nie trafnie Czerniawski, Komentarz KSH, 2004, s. 361; W. Popiołek, w: Strzępka, Komentarz KSH, 2012, s. 1034; M. Rodzyńskiiewicz, Komentarz KSH, 2014, s. 829). Nie można też przyjąć, że wskazane uchwały nieistniejące, albo podjęte uchwały dotknięte nieważnością i będą one mogły być zaskarżone zgodnie z art. 425 k.s.h. bądź uchwały dotknięte wadliwością i będą one mogły być zaskarżone zgodnie z art. 422 k.s.h. W każdym z tych przypadków jest to sytuacja ze wszech miar niekorzystna dla PKO Banku Polskiego SA i zarząd powinien na nowo zwołać zwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy, a potem pilnować, by ewentualne kolejne przerwy w obradach nie przekraczały 30 dni, inaczej ryzykuje uchwał podjętych 18 czerwca 2018 r. Prawo do zaskarżenia takich uchwał przysługuje:

Co robi zarząd

Z powyższego wynika, poza tym że w kwestii uchwał nieistniejących prawnicy obsadzili przeciwne barykady i obie strony mają swoje racje, że zwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy PKO Banku Polskiego SA 18 czerwca 2018 r. albo nie wyda żadnych uchwał (podejmy uchwały uchwały nieistniejące), albo podejmie uchwały dotknięte nieważnością i będą one mogły być zaskarżone zgodnie z art. 422 k.s.h. W każdym z tych przypadków jest to sytuacja ze wszech miar niekorzystna dla PKO Banku Polskiego SA i zarząd powinien na nowo zwołać zwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy, a potem pilnować, by ewentualne kolejne przerwy w obradach nie przekraczały 30 dni, inaczej ryzykuje uchwał podjętych 18 czerwca 2018 r. Prawo do zaskarżenia takich uchwał przysługuje:

- 1) zarządowi, radzie nadzorczej oraz poszczególnym członkom tych organów;
 - 2) akcjonariuszowi, który głosował przeciwko uchwałom, a po jej powzięciu zażądał zaprzeczenia uchwałom; wymóg głosowania nie dotyczy akcjonariusza akcji niemiej;
 - 3) akcjonariuszowi bezzasadnie niedopuszczonemu do udziału w walnym zgromadzeniu;
 - 4) akcjonariuszom, którzy nie byli obecni na walnym zgromadzeniu, jedynie w przypadku wadliwego zwołania walnego zgromadzenia lub też powzięcia uchwały w sprawie nieobjętej porządkiem obrad.
- Natomiast powództwo o stwierdzenie nieistnienia uchwał przysługuje każdemu, kto będzie w stanie uzasadnić swój interes prawny, tj. np. wszystkim, którzy zostaną w jakikolwiek sposób poszkodowani przez treść tych uchwał.
- Nie byłoby tych wszystkich rozważań, gdyby policzone prawidłowo do 30. Dlatego w przypadku podejmowania działań prawnych, w tym przeprowadzania zgromadzeń akcjonariuszy i wspólników, chciałbym uczulić na zwracanie uwagi nawet na najdrobniejsze kwestie. Czasami nawet rzekomo nieistotny detal ma znaczenie. Diabeł zawsze tkwi w szczegółach. A niestety czasami zdarza się, jak to śpiewał Jacek Kaczmarski, że „Polak gardzi szczegółami”, i potem niefortunnie się to kończy. 